

Sygnatura akt VI Ka 112/17

WYROK W IMIENIU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Dnia **3 marca 2017** r.

Sąd Okręgowy w Gliwicach, Wydział VI Karny Odwoławczy w składzie:

Przewodniczący SSO Kazimierz Cieślikowski

Protokolant Sylwia Sitarz

przy udziale Janusza Banacha

Prokuratora Prokuratury Rejonowej G. w G.

po rozpoznaniu w dniu 3 marca 2017 r.

sprawy **Ł. O.** ur. (...) w B.

syna W. i M.

oskarżonego z art. 35 ust. 1a ustawy o ochronie zwierząt

na skutek apelacji wniesionej przez obrońcę oskarżonego

od wyroku Sądu Rejonowego w Gliwicach

z dnia 29 listopada 2016 r. sygnatura akt IX K 137/16

na mocy art. 437 § 1 kpk i art. 636 § 1 kpk

1. utrzymuje w mocy zaskarżony wyrok;

2. obciąża oskarżonego kosztami procesu za postępowanie odwoławcze, zasądzając od oskarżonego na rzecz Skarbu Państwa wydatki postępowania odwoławczego w kwocie 20 zł (dwadzieścia złotych) i wymierza mu opłatę za II instancję w kwocie 800 zł (osiemset złotych).

Sygn. akt VI Ka 112/17

UZASADNIENIE

Wyrokiem Sądu Rejonowego w Gliwicach z dnia 29 listopada 2017 roku, sygn. akt IX K 137/16 oskarżony **Ł. O.** został uznany za winnego występku z art. 35 ust 1 ustawy o ochronie zwierząt i skazany za to na karę 200 stawek dziennych grzywny, przy ustaleniu wysokości stawki dziennej na kwotę 40 zł (punkt 1). Sąd orzekł od oskarżonego nawiazkę w wysokości 2000 zł na rzecz (...) w G.. Zasadził od oskarżonego na rzecz Skarbu Państwa koszty sądowe.

Od powyższego wyroku Sądu Rejonowego apelację wniósł obrońca oskarżonego, zaskarżając wyrok w całości.

Zarzucił orzeczeniu obrazę przepisów prawa materialnego a to art. 35 ust 1 ustawy o ochronie zwierząt, obrazę przepisów postępowania a to art. 7 k.p.k., art. 5 k.p.k., a w konsekwencji błędne ustalenia faktyczne. Z ostrożności procesowej podniósł zarzut rażącej niewspółmierności kary.

Domagał się zmiany wyroku i uznanie oskarżonego za niewinnego zarzucanych mu czynów , ewentualnie uchylenie wyroku i przekazanie sprawy do ponownego rozpoznania, ewentualnie o zmianę wyroku w zakresie kary i wymiarzenie kary w łagodniejszym wymiarze.

Sąd Okręgowy zważył, co następuje :

Apelacja okazała się bezzasadna.

Uniknął Sąd I instancji takich uchybień, które stanowiłyby bezwzględne przyczyny odwoławcze. Nie dopuścił się także obrazy przepisów postępowania karnego, która miałyby wpływ na treść wyroku. Zaakceptować należy także poczynione przez Sąd I instancji ustalenia faktyczne a także przyjętą przez Sąd kwalifikację prawną czynu przypisanego oskarżonemu.

Pierwszy z zarzutów odwoławczych jest zupełnie chybiony. Apelujący twierdzi bowiem, że uchybienie polegało na tym, że Sąd I instancji uznał, iż oskarżony wyczerpał znamiona zarzucanego mu występku, choć na to nie wskazuje materiał dowodowy. Innymi słowy obraza prawa materialnego nie była wywołana błędną interpretacją prawa materialnego, czy też wadliwym zastosowaniem prawa materialnego, ale nastąpiła jako skutek błędnych ustaleń faktycznych. To oczywiście jest błąd apelującego, niemniej uchybienie wskazane zaliczyć trzeba do błędów w ustaleniach faktycznych.

Drugi zarzut odwoławczy wskazuje dwa przepisy. obrońca oskarżonego twierdzi wprost, że Sąd dokonał dowolnej a nie swobodnej oceny dowodów i oparł orzeczenie o rozważania nie znajdujące pokrycia w zasadach prawidłowego rozumowania. Czego dotyczy wyraz „skutkiem” zawarty w zarzucie 2a, Sąd Okręgowy nie zrozumiał. Co się tyczy zarzutu dotyczącego rozważań, które nie mają pokrycia w zasadach prawidłowego rozumowania, to zarzut jest o tyle nieskuteczny, że w pozostałej części środka odwoławczego próżno szukać jakiegokolwiek argumentu, który mógłby wykazywać, iż Sąd I instancji sprzeniewierzył się zasadom logiki. Trzeba też dodać, że lektura uzasadnienia wyroku nie doprowadziła Sądu Okręgowego do wysnucia takiego wniosku jak obrońca oskarżonego. Jeśli chodzi o zarzut dowolnej oceny dowodów to także i on argumentacji nie zawiera. Apelujący nie wskazuje ani jednego dowodu, który Sąd I instancji oceniłby błędnie. Nie wskazuje nawet obrońca oskarżonego, którym to dowodom Sąd I instancji niesłusznie waloru wiarygodności odmówił. Przywołuje też obrońca oskarżonego art. 5 k.p.k., ale argumentacja wskazuje na naruszenie zasady z art. 5 § 2 k.p.k. Twierdzi bowiem apelujący, że Sąd nie mógł uznać, że oskarżony wiedział o złym stanie zdrowia zwierzęcia i konieczności udzielenia mu natychmiastowej opieki weterynaryjnej. Aby odnieść się do tego zarzutu trzeba nawiązać do poczynionych przez sąd ustaleń faktycznych, które z kolei apelujący kwestionuje w zarzucie 3.

Otóż Sąd I instancji ustalił, że pies stanowił własność spółki z ograniczoną odpowiedzialnością (...), w której oskarżony w okresie wskazanym w opisie czynu przypisanego pełnił funkcję członka zarządu a w pewnym czasie był prezesem zarządu. Z relacji H. P. wiadomo, że psem zajmował się właśnie H. P., oczywiście do czasu, gdy przestał pracować w spółce. Trzeba też stwierdzić, że psem H. P. zajmował się z własnej inicjatywy, nikt go o to nie prosił i nikt mu takich obowiązków nie powierzył. Po ostatnim kontakcie psa z weterynarzem, co miało miejsce w dniu 17 czerwca 2013 roku, H. P. zakończył pracę w spółce. Zarząd spółki na nikogo nie nałożył obowiązków pieczy nad zwierzęciem. Faktycznie, bez żadnego zlecenia psem zajmowali się zmieniający się pracownicy firmy świadczącej usługi ochrony. Trzeba jednak podkreślić, że wówczas, po odejściu H. P. nikt nie starał się o to, by pies pozostawał pod kontrolą weterynaryjną. Książeczka zdrowia psa, która znajduje się w aktach dowodzi, że pies był raz rocznie szczepiony i badany przez weterynarza (k. 33 T.I). Trzeba też stwierdzić, że szczepienia ochronne psa są obowiązkowe a lekarz weterynarii ma obowiązek wskazać termin następnego szczepienia. W książeczce psa znajduje się dokument potwierdzający szczepienie psa w dniu 17 czerwca 2013 r., a lekarz weterynarii A. H. wskazał datę następnego szczepienia na dzień 17 czerwca 2014 r. Z opinii biegłego (k. 111-128) wynika, że proces chorobowy tego psa był długotrwały. W takiej sytuacji jest zupełnie oczywiste, że oskarżony mając świadomość, że na terenie ogrodzonym spółki (...) znajduje się pies, zaniechał podjęcia jakichkolwiek przedsięwzięć w zakresie dotyczącym opieki weterynaryjnej nad tym psem. O tym, że taka opieka była niezbędna mówi biegły M. G.. Nie ulega wątpliwości, że obowiązek taki ciążył na oskarżonym (i na innych członkach zarządu) ponieważ nikt przez zarząd spółki nie został zobowiązany do sprawowania nad tym psem

opieki. To, że oskarżony się swoim obowiązkiem nie interesował albo uważał, że taki obowiązek na nim nie spoczywa, nie może być oceniane tylko jako niedbalstwo. Prawidłowo wskazał Sąd I instancji ramy czasowe przestępstwa. Początkiem była data w której pies winien być poddany szczepieniu i badaniu weterynaryjnemu a końcem zakończenie sprawowania przez oskarżonego funkcji w spółce.

Pisze obrońca oskarżonego, że oskarżony nie musiał wiedzieć o dacie kolejnego badania psa, gdyż R. jest dużą firmą. Skoro tak jest, to tym bardziej dziwi, że oskarżony nie scedował obowiązku opieki nad psem na kogokolwiek innego. Jest bowiem oczywiste, że w przedsiębiorstwach małych wszystkim zajmuje się właściciel (w spółkach zaś zarząd, często jednoosobowy), zaś w przedsiębiorstwach dużych właściciel czy zarząd ceduje część obowiązków na innych pracowników. Jednak w tym przypadku do niczego takiego nie doszło. Nie mógł wszak oskarżony liczyć na to, że potrzebami psa zajmie się ktokolwiek. Kompletny brak zainteresowania oskarżonego psem świadczy o jego bezduszości. Oskarżony wiedział jaki jest wiek psa i zdawał sobie sprawę z tego, że jego stan zdrowia znacznie się pogarsza.

Nie mógł oskarżony w danych okolicznościach nie wiedzieć, że pies cierpi.

Z tych względów zarzutu błędu w ustaleniach faktycznych Sąd Okręgowy nie uwzględnił. Nie mógł tym samym uwzględnić głównego wniosku apelacji o zmianę wyroku i uniewinnienie oskarżonego. Dlaczego obrońca oskarżonego domagał się uznania „oskarżonego za niewinnego zarzucanych mu czynów” w sytuacji, gdy oskarżonemu postawiono zarzut popełnienia jednego tylko czynu, tego nie wiadomo.

Jeśli chodzi o zarzut rażącej niewspółmierności kary, to Sąd Okręgowy podzielił argumentację Sądu I instancji (k. 155-156). Trafnie Sąd I instancji wskazał okoliczności obciążające a także okoliczności związane z dotychczasowym życiem sprawcy przestępstwa. Podzielić trzeba stanowisko Sądu I instancji, że nic nie ograniczało stopnia winy oskarżonego. Zaaprobować trzeba stanowisko dotyczące konieczności oddziaływania na samego oskarżonego.

Trzeba zważyć, że Sąd I instancji orzekł najłagodniejszy rodzaj kary (sankcja zawarta w przepisie pozwalała na orzeczenie nawet kary pozbawienia wolności). Sąd orzekł karę grzywny. Oczywiście na dolegliwość kary grzywny wpływają dwa czynniki. Pierwszy z nich to ilość stawek dziennych a drugi to wysokość stawki dziennej. Wysokość stawki dziennej musi być uzależniona od sytuacji majątkowej sprawcy. Biorąc pod uwagę informacje ujawnione na rozprawie przez samego oskarżonego wysokość stawki dziennej na poziomie 40 zł jest niezwykle łagodna. Natomiast ilość stawek dziennych, biorąc pod uwagę stopień społecznej szkodliwości czynu (Sąd I instancji ocenił społeczną szkodliwość jako „dość” znaczną) czyni karę grzywny karą mimo wszystko surową. Jednak owa surowość nie jest surowością w stopniu rażącym a więc takim, który stwarza pole dla ingerencji sądu odwoławczego. Trzeba pamiętać, że rażąca niewspółmierność to taka, która rzuca się w oczy, która już na pierwszy rzut oka razi. Z taką sytuacją w niniejszej sprawie nie mamy do czynienia.

Nawiązka nie jest wprawdzie karą, ale stanowi element rozstrzygnięcia o karze i środkach karnych. Nawiązka orzeczona w punkcie 2 zaskarżonego wyroku jest przewidziana przez ustawę a wysokość tej nawiązki nie razi surowością.

Dlatego zaskarżony wyrok został utrzymany w mocy.

Nieuwzględnienie apelacji obrońcy oskarżonego spowodowało obciążenie oskarżonego kosztami procesu za postępowanie odwoławcze.